Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2'50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 28. | W Cieszynie, dnia 10 lipca 1931. | Rocznik II

Gdzie tkwi źródło denerwujących społeczeństwo pogłosek.

Od pewnego czasu uporczywie krążą pogłoski o mającej rzekomo nastąpić inflacji. Pogłoskom tym Rząd stanowczo zaprzeczył, ale mimo to krążą i przyczyniają się do wycofywania oszczędności z banków oszczędnościowych i spółdzielni, powodując cichą pogoń za walutami i chowanie pieniędzy w domu.

Zachodzi pytanie, gdzie te pogłoski mają swoje źródło. Sprawa nie jest drobna.

Jeden z mówców na Walnem Zebraniu Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie zawyrokował, że pogłoski te wyradzają się w atmosferze opozycyjnej do Rządu i że je ma na sumieniu prasa opozycyjna. Jest to zbytnie upraszczanie sobie odpowiedzi na powyższe pytanie, wygodne dla sanatorów, ale nie docierające do sedna rzeczy. Sądzimy, że źródła tego trzeba szukać zgoła gdzie indziej.

Złoty ma dostateczne zabezpieczenie w złocie i, biorąc rzecz z tego stanowiska, złotemu zachwianie nie grozi. Ale całe społeczeństwo, patrząc pięć lat wstecz, spostrzega stałe powiększanie wydatków Państwa z 1800 miljonów do zgórą 2900 miljonów. Spostrzega się, że Rządy sanacyjne szastały pieniędzmi nieopatrznie, powiekszały fundusze dyspozycyjne, że budowano wspaniałe gmachy, kupowano luksusowe auta, rozszerzano urzędy, mianowano bez liku nowych dygnitarzy, płacono wielotysięczne remuneracje, pchano wojsku i policji, jednem słowem operowano przez pięć lat nierozsądnie i nieoszczędnie groszem publicznym. Przy tych wysokich a niekoniecznych wydatkach państwowych upierała się sanacja jeszcze przed trzema miesiącami, ustalając budżet na 2870 miljonów. Tymczasem pierwsze dwa miesiące roku budżetowego 1931-32 przyniosły załamanie się siły podatkowej obywateli, załamanie przewidywane przez opozycję. Teraz dopiero sanacja zaczęła budżet gwałtownie redukować i poszła zgoła dalej, aniżeli to uczynić pragnęła opozycja. Tych reform, których jesteśmy świadkami, dokonywa się jednak dorywczo bez namysłu, bez większego planu. Przy tem ścinaniu budżetu Rząd popełnia wiele błędów, a przedewszystkiem ten, że pośrednio zabija życie gospodarcze, niszczy resztki przemysłu i handlu i powoduje ogólne ubóstwo obywateli. Na to wszystko patrzy świat finansowy i oczywiście nie zachwyca się tą polityką gospodarczą i finansową, którą kierują generałowie i pułkownicy albo ich narzędzia. To też Polska nie może uzyskać tanich i długoterminowych **kredytów, kapitały, przerażone rabunkową polityką podatkową i etatyzmem, uciekają z kraju.** Dodajmy do tego nasze masowe bezrobocie, obcinanie płac urzędnikom, redukcje, strajki, lokauty i powszechną niepewność jutra, a dopełnimy obrazu sytuacji, którą ogarnia swoim wzrokiem także przeciętny obywatel.

Czy może mieć zaufanie do generałów i pułkowników, albo tak zwanych „fachowców", którzy najprzód szastają pieniędzmi, a nawet w najbardziej ciężkiej chwili chcą trwać przy polityce rozrzutności, a dopiero wtedy, gdy spostrzegają załamanie się siły podatkowej obywatela, zaczynają gwałtowny odwrót?

A w jakim kierunku idzie ten odwrót? Zdąża on na drogi, któremi szedł przed pięciu laty Witos, tylko, że to wszystko robi się dziko i bez planu. Wszystko to czyni Rząd, by utrzymać równowagę budżetu, wie bowiem bardzo dobrze, że **zachwianie się tej równowagi przyniosłoby zachwianie się kursu waluty.**

Obywatele to spostrzegają, wiedzą, że Rząd chce przeszkodzić inflacji, tylko dziś **brakuje im wiary w to, czy potrafią opanować sytuację rządy sanacyjne,** które najpród szastały pieniędzmi a obecnie popadają w inną ostateczność i przechodzą do gwałtownych redukcyj, ścinania płac i t. p. oszczędności. Obywatele przeciętni nie wierzą, by Rząd opierający się na wojsku i policji, mógł dokonać oszczędności w tych właśnie najdroższych resortach, pochłaniających większość naszego budżetu. **Powszechny brak zaufania do obecnych rządów, brak wiary w ludzi „pomajowych", oto podłoże, na którem się lęgną różne defetystyczne myśli na temat naszej gospodarczej przyszłości.**

A pozatem, iluż to dziś ludzi jęczy pod straszliwym ciężarem długu, pracuje wyłącznie na odsetki, a często wprost nie widzi wyjścia z obecnej sytuacji. Jest takich wielka moc pomiędzy przemysłowcami i kupcami, a nawet w rolnictwie. Są to ofiary nieszczęsnej polityki ekonomicznej rządów pomajowych, która zniszczyła chłopa, najliczniejszego konsumenta towarów przemysłowych, bezmyślnem obniżeniem cen i spowodowała pośrednio ruinę przemysłu i robotnika.

Czy ludziom dzisiaj mogą wystarczyć zapewnienia dygnitarzy sanacji, którzy dopiero teraz podczas katastrofy uczą się nauki o gospodarstwie społecznem? **Czy u tych po szyję zadłużonych ludzi wobec niemożności uzyskania tanich kredytów nie budzi się ciche życzenie, by drogą dewaluacji pozbyć się długów?**

Oto macie źródła pogłosek o inflacji, tam skierujcie wasze wysiłki, wy wszyscy, którzy macie wciąż na ustach frazesy patrjotyzmu i Państwo utożsamiacie z sanacją.

Prasa rozumna nie może przytakiwać zabójczej polityce gospodarczej nieuków sanacyjnych, nie może chwalić różnych koziołków, nie może nie piętnować bezprawi. A jeżeli lud ten brak zaufania w stosunku do sanacji przenosi na pole gospodarki finansowej, to są to tylko skutki rządów sanacyjnych, a nie działania prasy opozycyjnej. Najgłębszym momentem w obecnej naszej sytuacji to zanik zaufania. Ludzie nawet bardzo objektywni zapytują, w jakim celu podjęto ten marsz przez most w roku 1926, który pochłonął blisko 1000 ofiar?

Przecież już przedtem zaczęło się zmniejszanie liczby urzędników z inicjatywy Witosa, przecież oszczędności już robiono, wszak budżet Zdziechowskiego nie przerastał 2-ch miljardów złotych. Tak jest, droga oszczędności, to droga konieczna, ale na to nie było trzeba rządów majowych. Nawołujecie do zgody. Trzeba nam jej bardzo, to byłoby najpoważniejsze lekarstwo na nasze choroby życia społeczno-politycznego, **wszelkie pogłoski o inflacji natychmiast zniknęłyby w atmosferze zgody.** Ale czy można brać na serjo frazes o zgodzie w ustach kogoś, kto przez pięć lat stosował **hasło „siła przed prawem", kto na swój sposób „interpretował" przepisy prawa i zachwiał wiarę w sprawiedliwość sądów?** Tego wszystkiego nie przekreśli się gołosłownym okrzykiem patrjotycznym. **Zgody nam trzeba, ale robić ją mogą tylko ci, którzy stoją na gruncie prawa i wolności, którzy narodu nie rozbijali, tylko oni mogą przywrócić stopniowo zaufanie społeczeństwa do prawa i polityki gospodarczej Państwa Polskiego.** Kto inaczej na życie spogląda, tego prędzej czy później spotka gorzkie rozczarowanie i żal, że za późno przejrzał.

Rd.

Rosyjska niespodzianka.

Sensację wywołało ostatnie przemówienie Stalina, w którem zapowiada zróżniczkowanie płac robotnika, współpracę z inteligencją, 6 dniowy tydzień roboczy itd. Wszystko to jest sprzeczne z zasadami komunizmu, których Stalin dotąd przestrzegał z niesłychanym fanatyzmem.

Odsłonięcie pomnika Wilsona.

W obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, wdowy po prezydencie Wilsonie i ambasadora Stanów Zjednoczonych, wreszcie ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego i wielu dostojników odbyło się w dniu 4 lipca uroczyste odsłonięcie pomnika Wilsona. Z tej okazji Prezydent Hoover wydał orędzie do narodu polskiego. Wiele dzienników zamieściło artykuły wstępne, poświęcone Wilsonowi i Paderewskiemu. Paderewski nie przybył do Polski z powodu choroby żony. „Polonja" twierdzi, że powodem jego nieprzybycia jest rozbicie wewnętrzne narodu, spowodowane przez sanację.

O moratorjum dla Niemiec.

Jak prasa donosi, utrzyma się stanowisko Francji w sprawie moratorjum, zaproponowanego sprzymierzeńcom przez Prezydenta Stanów Zjedn. Hoovera. Niemcy część zobowiązań będą musieli zapłacić.

Zwycięstwo chłopów w Bułgarji.

W Bułgarji odbyły się wybory do parlamentu, które dały ogromną większość opozycji. Blok rządowy mimo nacisku administracji otrzymał tylko 79 mandatów, opozycja zaś przeprowadziła 195 posłów. Wśród opozycji najsilniejszy jest klub chłopski.

Przez kilka lat, od czasu okrutnego i łotrowskiego zamordowania przywódcy chłopów bułgarskich, Stambulińskiego, byli chłopi bułgarscy pozbawieni wszelkiego wpływu na sprawy państwowe. Ciężko, bo kilkuletnią niewolą i uciskiem, zapłacili za to, że zachowali się biernie i tchórzliwie w chwili, kiedy mordowano ich przywódców. Dziś dochodzą znowu do głosu.

Pośród urzędników wre.

Pomiędzy urzędnikami zapanowało wzburzenie. Szczególnie mocne stanowisko zajmują kolejarze i pocztowcy. Niema jednak i w tych szeregach zupełnej jedności. Część żąda przywrócenia dodatków i grozi w przeciwnym razie strajkiem, część zajmuje stanowisko wyczekujące. Sanacja się wysila, by zapobiec strajkowi, czy jej się to uda, wykażą najbliższe tygodnie.

Uchwała Nacz. Kom. Pracowników Państwowych brzmi, że po wyczerpaniu wszystkich środków, **związki urzędnicze chwycą się środka najostrzejszego, to jest strajku.**

Encyklika papieska przeciw faszystom.

W dniu 5 lipca ogłoszono encyklikę papieską, która **wypowiada się przeciwko wszechwładzy państwa w dziedzinie sumień ludzkich.** Ostatnia encyklika papieska to jedno wielkie potępienie faszyzmu.

Nie pić wódki, nie palić!

W chwili niebywałej i pogłębiającej się z dnia na dzień nędzy płaci wieś, jako najliczniejszy konsument, ogromny, bo w setki miljonów złotych idący haracz za wódkę i tytoń.

Obóz sanacyjny, uzyskawszy większość w Sejmie, uznał za pilną rzecz, poza uchwalaniem nowych ciężarów, zwiększenie w kraju ilości miejsc sprzedaży alkoholu i wprowadzenie karczem celem ułatwienia i wzmożenia spożycia wódki nawet do tych gmin, z których ludność zdołała je wyrugować.

W związku z tem Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego w dniu 3 lipca a Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego w dn. 1 lipca, doceniając katastrofalne położenie wsi i widząc wszelki brak pomocy dla niej ze strony tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za nędzę w kraju, uchwaliły wezwać wieś, by, tak celem zapobieżenia postępowi nędzy, jak i celem zapobieżenia demoralizacji, towarzyszącej pijaństwu, wstrzymała się od palenia tytoniu i picia wódki i zgodnie z postanowieniami ustawy antyalkoholowej żądała od zarządów gminnych przeprowadzenia plebiscytu za usunięciem ze wsi karczem.

Sensację wywołało wyrzucenie ze stronnictwa Ch. D. prezesa krakowskiej organizacji Pachońskiego z powodu przyjęcia mandatu do Rady przybocznej komisarza Krakowa. Jak wiadomo, krakowską Radę miejską rozwiązano i zamianowano w jej miejsce nieprzewidzianą żadnem prawem Radę przyboczną, złożoną przeważnie z sanatorów.

— **Urząd statystyczny ustalił, że w miesiącu maju spadły oszczędności w bankach o 34.905.000 zł.**

— **W Gdyni wybuchły demonstracje bezrobotnych.**

— **W Łodzi zredukowano znów 10.000 robotników.**

— **Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Kolejarzy ogłosił bardzo ostrą odezwę do kolejarzy,** zapowiadającą bezwzględną walkę o zredukowane pobory i wzywającą ich do solidarności. Na całej linji widać przygotowania zorganizowanych urzędników do zaciętej walki, nie przebierającej w środkach.

— Wobec coraz częstszych bójek **wśród członków „Strzelca“** a nawet zabójstw, dokonanych ze swawoli, „Gazeta Warszawska“ zastanawia się nad tem, **czy ma rację istnienia instytucja, która pochłania olbrzymie koszta, a której wartości militarnej przeceniać nie należy.**

— W Białymstoku wybuchł strajk robotników włókniarzy.

Strajk autobusowy zlikwidowany.

Po czterodniowem trwaniu strajku autobusów i samochodów (taksówek), strajk ten zlikwidowano. Rząd ustąpił na całej linji i przyrzekł znaczne ulgi w uiszczeniu podatku na fundusz drogowy.

Górą oszczędność.

„Robotnik“ donosi, że w warsztatach modlińskich wykańcza się obecnie luksusową łódź motorową, wykładaną mahoniem. Koszt jej ma wynieść przeszło 700 tysięcy zł, a przeznaczona jest dla komandora Unruga na podróże po wybrzeżu morskiem.

Ministerstwo Rolnictwa ofiarowało ostatnio 135 tysięcy zł na wyścigi konne w Łodzi. Iluż to egzekutorów musiało być czynnych dla wyciśnięcia takich sum?

107 licytacyj.

Jeden z ostatnich numerów „Gazety Polskiej“ zawiera tylko 107 ogłoszeń licytacyj, wyznaczonych przez komorników sądowych w Warszawie. Codziennie takich ogłoszeń pojawia się ponad 50. Nie wszystkie odbywające się licytacje zostają ogłaszane. Wiele drobniejszych przedmiotów sprzedaje się przy licytacjach większych. Skoro się to weźmie pod uwagę, to można sobie wyrobić pogląd o sile płatniczej społeczeństwa. Wszystko to nie przeszkadza kondotjerom „sanacyjnym“ w wypisywaniu artykułów, stwierdzających „poprawę“ sytuacji gospodarczej.

Samobójstwo urzędnika z powodu redukcji poborów.

W tych dniach usiłował odebrać sobie życie przez otrucie się sublimatem urzędnik urzędu pocztowego Warszawa—Sejm, Leon Golański. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną tragicznego kroku była rozpacz z powodu redukcji poborów.

Zredukowany minister. Reform Rolnych.

W prasie ukazała się wiadomość, że min. reform rolnych prof. Kozłowski, który na Radzie ministrów zgodził się na zlikwidowanie swego resortu, powróci prawdopodobnie na katedrę prahistorji na uniwersytecie lwowskim.

Krótka — a jednak wymowna wiadomość.

Kozłowski jest profesorem archeologji, nauki o mumjach egipskich, wykopaliskach przedhistorycznych i t. p. Nie darmo jego właśnie zrobiono ministrem reform rolnych, złożył je do muzeum archeologicznego i wraca w triumfie na katedrę archeologii we Lwowie.

Zwyżka dolara.

W ubiegłym tygodniu dolar podskoczył był w Polsce znacznie w górę w stosunku do złotego. Do niedawna jeszcze płacono za dolara 8 zł 89 gr, w ubiegłym tygodniu zaś dochodził dolar w kupnie prywatnem do 9 zł 10 gr, a nawet chwilami do 9 zł 12 groszy. Przy większych obrotach jest to różnica bardzo duża.

Podniósł się także znacznie kurs rubla złotego.

Tę zwyżkę dolara w stosunku do złotego tłumaczono wielkim popytem na dolara w Niemczech. Zdaje się jednak, że nie jest to ani jedyny, ani najważniejszy powód.

Z końcem tygodnia nastąpiło na giełdzie uspokojenie i za dolara płacono już tylko 9 zł 3 grosze.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W Hiszpanji wybuchły strajki, rządy zdają się przesuwać mocno na lewo. Socjaliści rozważają, czy w obecnej sytuacji mogą współpracować z republikanami.

— W sanacji zanosi się na czystkę, gdyż sfery kierujące przerażone są nieprawomyślnością swoich ludzi.

— **Po objęciu przez Korfantego przewodnictwa w Ch. D.,** nastąpiła w stronnictwie czystka. Wylewa się ludzi, siedzących na dwóch krzesłach.

Z Polski i ze świata.

Szarańcza w Rosji.

Z Kazakstanu donoszą, że pojawiły się tam ogromne masy szarańczy, zagrażające zniszczeniem zasiewów na przestrzeni 300.000 morgów. Władze ogłosiły szturmową dekadę walki z tym szkodnikiem.

Domy z czasów Abrahama.

Ekspedycje naukowe Muzeum brytyjskiego i Uniwersytetu w Pensylwanji odkryły w Ur, w państwie Iraku kilkadziesiąt domków prywatnych, bóżnic oraz składów z epoki Abrahama. Wiele z tych domów zachowało się dobrze, znaleziono w nich dużo przedmiotów gospodarstwa domowego, narzędzi rolniczych i rzemieślniczych. Odkrycie w Ur ma olbrzymie znaczenie dla historji życia epoki z przed 4000 lat. Znaleziono również dobrze zachowane napisy, pochodzące z przed 2000 lat przed Chr. Dotyczą one życia starożytnej Chaldei.

Ocean strzeże swych skarbów.

Tow. „Reclaimer“, pracujące od kilku tygodni koło Ostendy nad wydobyciem zatoniętego w czasie wojny statku „Tubanti“, który płynął do Ameryki z olbrzymim ładunkiem złota, musiało zaniechać dalszych wysiłków. Mimo bezustannej pracy nurków nie udało się w żaden sposób dotrzeć do kabin, gdzie zamknięte jest złoto. Towarzystwo, zajmujące się wydobywaniem „Tubanti“, straciło w ciągu kilku tygodni 5 miljonów franków. Należy zaznaczyć, że jedno z towarzystw francuskich, które poprzednio usiłowało wydobyć „Tubanti“, poniosło na tych pracach straty w wysokości 15 miljonów franków.

Sędziowie jako szoferzy.

Inowacja ta odbyła się w Pradze, gdzie 30 sędziów ukończyło kursy dla szoferów. Sędziowie ci wchodzą w skład sądów dla spraw o wypadki z autami, autobusami i motocyklami, jako fachowcy. Również żandarmi

18) Z przeszłości chłopów polskich.

Dola ludu polskiego w wieku XVIII.

Coraz to większy upadek siły państwa w okresie Sasów.

Jeżeli druga połowa wieku XVII zaznaczyła się w życiu państwa polskiego wyraźnem chyleniem się ku upadkowi, to w pierwszej połowie wieku XVIII kraj upadł na samo dno nędzy moralnej i materjalnej. Zanik wszelkiej władzy państwowej torował drogę straszliwej anarchji, w której ginęło prawo i wolność. Szlachta, zapatrzona w swą „złotą wolność“, nie pojmuje wcale, że niedaleki jest czas, gdy jej wypadnie ugiąć się przed władzą, ale już nie swą, polską władzą, lecz obcą.

W sąsiedztwie Polski rozwinęły się tymczasem potężne państwa militarne, Rosja, Prusy i Austrja, a chciwy ich wzrok padł na nizinę Polskę, gdzie sejmokracja szlachecka doprowadziła kraj do takiego bezwładu, że nie był w stanie się bronić przed ich zakusami.

Przez pewien czas chroniło Polskę ich współzawodnictwo. Ale mimo to już w roku 1717 Rosja stała się gwarantką swobód szlacheckich i odtąd przy każdej sposobności zaczęła się wtrącać w jej sprawy wewnętrzne; na terenie państwa grasowały armje sąsiadów, rekwirowały żywność i rabowały, a czasami nawet brały rekrutów i fałszowały monetę (Fryderyk II, król pruski). Armja polska była nieliczna, gdyż szlachta, obawiając się przewagi króla, odmawiała mu podatków i odrzucała projekty powiększenia armji.

Nie miał też naród szczęścia w wyborze monarchów, bo przez cały wiek XVIII na czele państwa widzimy ludzi łaknących użycia, miękkich, goniących za rozkoszami i nieczułych na naruszenie godności przez nich reprezentowanego narodu.

Żyjąc w takich warunkach naród doczeka się straszliwego nieszczęścia w r. 1772, gdy sąsiedzi porozumiewają się co do podziału łupu i doprowadzą do pierwszego rozbioru. Polska utraci Małopolskę (Galicję), Prusy Zachodnie i ogromne obszary na wschodzie i północy na rzecz Austrji, Prus i Rosji. I król i szlachta zatwierdzą ten haniebny akt gwałtu, przekreślając na zawsze swoje dobre imię w pamięci narodu.

Chłopi w ważniejszych państwach Europy w XVIII w.

Wiek XVIII zaznaczył się na Zachodzie prądem pod nazwą racjonalizmu. Prąd ten przekreślał władzę „z Bożej łaski“, a rzucał ideę władzy z woli narodu, odrzucał wszystko, co w życiu wydawało się niezgodne z rozumem, jak przywileje szlachty i upośledzenie stanów niższych: racjonalizm burzył dotychczasowy porządek społeczny i przygotowywał wielkie zdarzenia, mające przeobrazić życie ludu z końcem tego wieku i w wieku XIX. Przewaga angielskiego parlamentu nad królem po bezkrwawej rewolucji, powstanie nowoczesnej republiki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, później rewolucja francuska, to wielkie zdarzenia, które na tym gruncie wyrosną. W przeciwieństwie do tego prądu we wielu państwach panował tymczasem absolutyzm monarchów. Monarchowie samowładni korzystali jednak z niektórych haseł racjonalizmu, jak z hasła równości wobec prawa, by łamać przywileje szlachty i duchowieństwa i gruntować władzę monarchy. W ten sposób rodzi się prąd zwany „światłym absolutyzmem“.

Hasła racjonalizmu rzucali ludzie uczeni, ale przejmowały się niemi szerokie koła zamożnego i światłego mieszczaństwa.

Zachodzi pytanie, w jakich warunkach żyli wtedy chłopi w większych państwach Europy? Otóż życie ich stało w straszliwem przeciwieństwie do głoszonych haseł racjonalizmu. Chłop przeżywał ostatni wiek okropnego ucisku, wołającego o pomstę do Boga. Któż policzy te różne daniny i powinności chłopa francuskiego wobec króla, pana i Kościoła? Gdy się czyta opisy tej okropnej nędzy materjalnej i moralnej chłopa francuskiego z tych czasów, nędzy posuniętej aż do ludożerstwa, dochodzi się do przekonania, że te upadające stany średniowieczne, szlachta i duchowieństwo, zatraciły wszelkie człowieczeństwo, nie mówiąc już o chrześcijaństwie.

Lepiej było w Anglji. Tam ziemia znajdowała się w niewielu rękach, a dzierżawcy stanowili warstwę względnie zadowoloną z wyjątkiem drobnych dzierżawców Irlandji, którzy przeżywali lata srogiego ucisku.

Ucisk panował również w Hiszpanji. Próby monarchów, zdążające do poprawy doli ludu, spotkały się w kraju tym z oporem szlachty.

Nieco lepiej powodziło się chłopom we Włoszech północnych, w Austrji i na Węgrzech, gdzie Marja Teresa, Józef II i Leopold II starali się znieść poddaństwo, ale natrafiali wszędzie na bezwzględny opór szlachty.

Nie miały początkowo powodzenia także zabiegi królów pruskich około podniesienia włościaństwa na ziemiach swego państwa. Szlachta udaremniała podjęte w tym celu zarządzenia monarchów.

Niebywały ucisk chłopstwa zapanował także w Rosji. O ile niektóre grupy chłopów jeszcze do niedawna przeżywały znośne czasy, to w wieku XVIII carowie zrównali wszystkich chłopów wspólną niedolą, przemieniając ich w stworzenia, przeznaczone jedynie do płacenia podatku pogłównego.

Już dawniej chłopów moskiewskich carowie przykuli do ziemi, a w wieku XVIII obarczyli ich tak dużemi podatkami i powinnościami, że pod względem niedoli zrównano ich zupełnie z miljonami chłopów w Europie. Uczyniono z nich inwentarz pański, traktowany na równi z bydłem. To też w Rosji rozwinął się formalny handel ludźmi.

W tem straszliwem piekle, wytworzonem dla chłopów na terenie Europy, rodziły się i wcześnie umierały ich pokolenia, a rodziły się w tym celu, by cierpieć i być polem do pasożytowania ludzi złych, próżnych, głupich i okrutnych, tonących w rozpuście, obżarstwie i zbrodniach bez końca. Jakby na urągowisko wszystko to wyrodziły kraje chrześcijańskie: daremnie szukalibyśmy chrześcijaństwa nawet w stosunkach duchowieństwa do ówczesnych rolników drobnych, jeżeli chodzi o całość, a nie o wyjątkowe przykłady ludzi szlachetnych.

C. d. n. P. B.

i policjanci częściej obowiązani są uczęszczać na kursy fachowe szoferstwa, o ile pełnią funkcję służby bezpieczeństwa ruchu w mieście i na szosach.

Świątynia pożarta przez psy.

W jednem z angielskich czasopism przyrodniczych znajduje się ciekawa opowieść o świątyni, która została pożarta całkowicie przez głodne psy. Była to, coprawda dziwna świątynia.

Postawiono ją na najdalszej północy w Kanadzie, nad zatoką Hudsona. Gdy biskup z Winnipeg udał się w podróż, by ją poświęcić, przebył całą drogę przez 6 miesięcy, jadąc przeważnie łodzią indyjską. Podróż, niestety, była daremna, gdyż świątyni już nie było — pożarły ją doszczętnie głodne psy i wilki.

Jak się okazuje, świątynia została zbudowana przez Eskimosów z żeber wieloryba i pokryta skórami fok i morsów.

Budynek był dość obszerny, gdyż mógł pomieścić około 80 osób.

Nieszczęście zdarzyło się w nocy. Wielkie stado psów zdziczałych, a potem i wilki przybyły do okolicy, a poczuwszy węchem skóry, dobrały się do świątyni. Zwierzęta pożarły „mury" tak dokładnie, że nie pozostało po świątyni nawet śladu.

Nowy wynalazek.

Francuski matematyk Chartrain skonstruował projekt okrętu, który nie może utonąć nawet w razie uszkodzeń w kadłubie.

Śmierć wodza armji włoskiej.

We Włoszech zmarł ostatnio w 62 roku życia książę Aosta, kuzyn króla włoskiego. Aosta był w czasie wojny światowej wodzem 3-ej armji włoskiej.

Nobile szuka Amundsena.

15 lipca r. b. wyjeżdża z Archangielska na Ziemię Franciszka Józefa wycieczka turystów zagranicznych. Wśród uczestników znajduje się również Nobile, który ma nadzieję podczas tej podróży natrafić na ślady Amundsena. Jak wiadomo, Amundsen zaginął podczas wyprawy lotniczej, poszukując gen. Nobilego pod biegunem.

Największą nagrodę za ujęcie Kürtena otrzyma jego żona.

Jak wiadomo za ujęcie upiora z Düsseldorfu P. Kürtena wyznaczona była nagroda w wysokości 15.000 marek. Do nagrody tej zgłosiło pretensję około 80 osób. Decyzja w sprawie podziału nagrody zapadnie w tych dniach. Według projektu przedstawionego ministrowi spraw wewn. przez prezydenta krajowego nagrodę otrzyma tylko 14 osób. Największą sumę 9.000 marek dostanie żona Kürtena, która głównie przyczyniła się do ujęcia mordercy. Charakterystyczne jest, że nagrody nie otrzymają wcale urzędnicy policji, ponieważ niczem nie przyczynili się do wyśledzenia zbrodniarza.

Groźny stan zdrowia marszałka Daszyńskiego.

Jak nam donoszą z Bystrej, bawi tam od dłuższego czasu na kuracji marszałek Daszyński, którego stan zdrowia w ostatnich dniach znacznie się pogorszył i jest obecnie bardzo groźny.

Kronika wojewódzka.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC (Dzielna dziewczynka). Podczas zabawy w ogrodzie wpadł do beczki napełnionej wodą dwuletni synek ogrodnika W. z Lublińca. Widząc to 6-letnia córka mistrza krawieckiego Toborka przybiegła chłopcu z pomocą. Dzięki przytomności umysłu dziewczynki dziecko zostało uratowane od śmierci.

Ofiara szybkiej jazdy szofera. Na szosie pomiędzy Sadowem i Lublińcem samochód półciężarowy PZ. 48624, kierowany przez szofera Fallenberga, zam. w Pleszewie, najechał na gospodarza Rejmana Józefa, 64 lat liczącego a zam. w Droniowicach. Rajman doznał ciężkich obrażeń na głowie i wskutek odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala. Wymienionego przytrzymano i odstawiono do sądu grodzkiego w Lublińcu.

Ujęcie sprawcy wielu włamań. Wyderka Aleksander, lat 25, robotnik z Kamca, gm. Bobrowniki, pow. Będzin, został przytrzymany i odstawiony do Sądu grodzkiego w Lublińcu za kradzież z włamaniem do Urzędu pocztowego w Kaletach i do składu Cabańskiego w Kaletach, popełnioną w nocy z 25 na 26 lipca br. Wymienionemu zdołano odebrać część rzeczy, pochodzących z kradzieży u kupca Cabańskiego.

LISÓW (Kradzież roweru). Z korytarza na stacji kolejowej skradziono zawiadowcy stacji Dragonowi Aleksandrowi rower marki „Gloria", wartości 150 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego roweru.

Z Lublińca. Naczelnik Urzędu Okręgowego p. Olszowski, który 4 czerwca 1931 przybył tu z Chropaczowa, niedobrze obchodzi się z obywatelami tego Okręgu, choć gminy płacą na jego utrzymanie tak poważne sumy. Jego sekretarz, były robotnik kopalniany, odznacza się arogancją przy odbiorze budynków chłopskich. Chociaż ci sami go proszą i kłaniają się, nie chce wcale z nimi mówić i na jakiekolwiek małe zmiany, jak przewidziano w rysunku, nie chce się zgodzić; jednem słowem więcej rządzi, jak p. naczelnik Olszowski.

Panowie ci czasami i w biurze nie obchodzą się z publicznością, jak należy, i są nieraz tak aroganccy, że ludność nawet obawia się pójść w swoich sprawach do Urzędu Okręgowego w Lublińcu. Czy to jest wiadome p. Staroście, który pragnie uchodzić z wielkiego przyjaciela rolników i chłopów, i na każdem zebraniu Związku Rolników jest obecny.

Za czasów poprzedniego Zastępcy Nacz. Urz. Okr. p. Gruchmanna ludność była bardzo zadowolona i odczuwała, że był to urzędnik szanujący prawo. Ale po zmianie ostatniej obywatele tak są zniechęceni, że na każdem miejscu słychać tylko złorzeczenia na ten Urząd.

Czy nastąpi zmiana na lepsze w Polsce, zapytuje ludność, bo już jest gorzej, jak pod zaborem butnego Prusaka. Ciągle zmusza się chłopów do budowania wzorowych gnojowni, które wymagają wielkich nakładów pieniężnych, a chłop niejeden chodzi już bez koszuli i płaci kary od 6 do 15 zł i więcej.

Kiedyż ustanie to drażnienie biednego chłopa, który już stracił wszystko!

Obserwujący obywatel.

Z Rybnickiego.

Rybnik (Wycieczki krajoznawcze). Kolejowe Koło Krajoznawcze Rybnik urządza następujące wycieczki: Od 18 do 27 bm. do Wilna i okolic, od 14 do 30 sierpnia br. do Zakopanego, Szczawnicy, Pienin (przejazd łódkami na Dunajcu), Krynicy, Truskawca, Drohobycza, Worochty i Woronienki. Zgłoszenia przyjmuje się do pierwszej wycieczki do 13 bm., do drugiej zaś do 1 sierpnia br.

PARUSZOWIEC (Śmierć w stawie). W czasie kąpieli w stawie hutniczym „Silesia" w Paruszowcu utopił się 27-letni Kuwaczka Piotr z Paruszowca. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie.

Najbliższy targ na konie i bydło odbędzie się w Żorach w dniu 15 lipca 1931.

RUPTAWA (Pożar). 4 bm. wybuchł pożar w stodole rolnika Cubry Józefa, niszcząc doszczętnie drewnianą stodołę. Szkoda wynosi około 3000 zł.

PIASEK (Pożar). Dnia 6 bm. wybuchł pożar w drewnianej stodole rolnika Kloca Alojzego, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz z inwentarzem rolniczym i wyrzadził szkody 5000 zł.

Z Pszczyńskiego.

CHEŁM (Okropna śmierć). Dnia 2 bm. siedmioletni syn kolejarza Wojtowicza podczas napadu epileptycznego wpadł do dołu kloacznego i poniósł śmierć na miejscu.

IMIELIN (Napad rabunkowy w mieszkaniu). W tych dniach włamało się dwóch osobników do mieszkania drogomistrza Borka i skradli leżące na biurku 64 zł. Następnie pod groźbą rewolweru wymusili od Borkowej, która sama tylko była w domu, klucze od szaf. Gdy Borkowa nie chciała ich wydać, bandyci zawiązali jej oczy chustką, poczem oderwali przemocą szafy i skradli dalsze 780 zł. Policja wdrożyła za nimi pościg.

STARAWIEŚ (Dzierżawa polowania). Po naczelniku Sądu gr. w Pszczynie ś. p. Hemmerlingu, który dzierżawił teren polowania w Starejwsi o obszarze przeszło 2000 mórg, objął dzierżawę obecny nacz. sądu p. Grabowski. Wstęp dla nieuprawnionych, jakoteż kąpanie w stawach, na tym terenie położonych, został pod odpowiedzialnością karną wzbroniony. Ostrzega się zatem osoby nieuprawnione tak przed wstępem na teren polowania jakoteż i kąpaniem w stawach.

TYCHY (Nowy zawiadowca stacji kolejowej). Dotychczasowy zawiadowca Radwański został wycofany z ruchu do służby wewnętrznej D. K. P. a jego miejsce zajął p. Adamski.

Napad rabunkowy. 2 bm. na drodze pomiędzy Urbanowicami i Cielmicami 2 uzbrojonych osobników napadło na kierownika szkoły Stanisława Czerkiewicza z Cielmic. Sprawcy pod groźbą zastrzelenia zrabowali napadniętemu 31 zł gotówką i zbiegli. Dochodzenia w toku.

Z sądownictwa. 6 lipca br. rozpoczyna naczelnik Sądu gr. w Pszczynie p. Grabowski 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie trwania urlopu zastępować go będzie sędzia grodzki p. Gierlacki.

Roki sądowe. Począwszy od 1 bm. roki sądowe w Starym Bieruniu odbywać się będą raz w miesiącu zamiast dwa razy, jak było dotąd. Sprawy na rokach sądowych załatwiane będą w ten sposób, że raz w miesiącu odbywać się będą rozprawy cywilno-procesowe i raz sprawy karne.

ŁĄKA. (Nowy duszpasterz). W tych dniach gmina Łąka witała w swojej wiosce nowego proboszcza w osobie wiel. ks. Kałuży z Łagiewnik, który po ks. Klimku, obecnie piastującym urząd proboszczowski w Żorach, przydzielony został przez Kurję Biskupią jako nowy proboszcz kościoła parafji św. Mikołaja w Łące.

KOBIÓR (Uroczystość straży pożarnej). W niedzielę 5 lipca b. r. odbyła się tutaj uroczystość jubileuszowa 30 lecia działalności ochotniczej straży pożarnej.

NOWY BIERUŃ (Pokaz hodowli jedwabników). W czasie od 1 do 15 bm. przeprowadza kol. odcinek drogowy w poczekalni II klasy dworca kolejowego w Nowym Bieruniu pokaz praktyczny hodowli jedwabników. Wystawę można zwiedzać codziennie od godziny 10 rano do 7 wieczorem także w niedziele i święta. Wejście na wystawę jest bezpłatne.

Z Bielskiego.

ZABRZEG. (Skąd wziąć pieniądze na cukier?) Dola chłopa jest obecnie nie do opisania. Całe gospodarstwo się rozluźnia. Wyhodowało się rasowe krowy, dostarczyło im się dobrej karmy, by było dużo mleka i jest go poddostatkiem. Lecz cóż z tego, kiedy go nie można sprzedać. Robotnik go nie kupi, bo przymiera głodem, a to samo można powiedzieć o innych zawodach. A tu pełno wszędzie reklamy, by używano cukru, bo jest pożywniejszy rzekomo od mięsa. Rolnik niema go za co kupić i z konieczności musi jeść mięso, gdyż nawet za bezcen nie może sprzedać ani prosiąt ani cieląt.

Tak nas przyprawiła sanacja, zrujnowała nas do gruntu, a teraz, jakby dla naigrawania się z naszej doli, radzi nam kupować cukier. Rolnik.

BIELOWICKO. Pożar. W nocy z 6 na 7 lipca wybuchł pożar w zabudowaniach tutejszego gospodarza Raka, który zniszczył dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Kowali. Szkoda wyrządzona przez pożar jest dotkliwa, gdyż budynki mieszkalne jako też gospodarcze były nieubezpieczone.

RUDZICA (Włamanie). Przez wybitą szybę w oknie dokonano włamania do mieszkania Karola Korzeniowskiego. Skradziono pierzyny i garderobę wartości 800 zł.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Walne zebranie „Znicza". Doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Stow. stud. akad. ze Śląska „Znicz" odbędzie się w Cieszynie, w sali Domu Narodowego dnia 11 lipca 1931 r. o godz. 10 przed południem.

Zmiana godzin biurowych. Biuro Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie (ul. Stalmacha 14) otwarte będzie od 13 lipca do połowy sierpnia od godz. 9 do 12 w południe.

CIESZYN. Okrężna Wystawa przeciw-weneryczna. W tych dniach odbyła się w Cieszynie w lokalu pod „Wołem" Okrężna Wystawa przeciw-weneryczna Okr. Związku Kas Chorych w Krakowie pod kierownictwem Fr. Karczmarskiego.

Na wystawie tej mieli możność zwiedzający zapoznać się ze skutkami chorób zakaźnych i następstwami tychże, które objaśniał Dr. Wł. Potok. Wystawę zwiedziło zgórą 3000 osób.

Z dniem 9 lipca eksponaty zostaną przewiezione do Dziedzic, gdzie z dniem 11 lipca b. r. wystawa ta zostanie otwarta.

BOBREK (Festyn). Ochotnicza Straż Pożarna w Bobrku urządza w niedzielę 12 lipca b. r. o godz. 3-ciej po południu festyn nad Bobrówką. O liczny udział prosi Zarząd.

Walne zgromadzenie Związku Spółek Rolniczych w Cieszyńskiem. Zebranie to odbyło się w sobotę 4 lipca w sali Domu Narodowego przy niedużym komplecie delegatów. Ze sprawozdania wynika, że Związek w tych trudnych czasach rozwinął szeroką i dobrze obmyślaną działalność.

Spółdzielnie należące do Związku skupiły 13.146 członków, wykazały 23.740 zł udziałów i 7,259.192 zł oszczędności.

Sprawozdanie patrona przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i zatwierdzono wszelkie wnioski Rady Nadzorczej.

Przy wnioskach zwróciło szczególną uwagę zapytanie jednego z delegatów, **jak się należy zachować wobec uporczywie krążących wieści o mającej rzekomo nastąpić inflacji.** Zapytujący spowodował odpowiedzi pp. dyrektora Cerlinga i Dra Kotasa. Prawdopodobnie go nie zadowoliły w zupełności, gdyż trudno było sprawę omówić wyczerpująco i objektywnie na zebraniu mocno dla tej sprawy niewłaściwem, o ile się nie chciało wejść na teren polityczny. Tego ostatniego sfery kierujące Związkiem oczywiście sobie nie życzyły. Nie wytrzy-

miał tylko kierownik szkoły p. Bolek z Międzyświecia, by swego jadowitego żądła sanacyjnego nie skierować w stronę opozycji i jej prasy. On, który swego czasu tak gorliwie zmuszał chłopów do oddania zboża Austrji i do zakupywania pożyczek austrjackich, w okresie, gdy inni myśleli o budowaniu Polski, dziś sądzi, że jest nieomylny. Jego zdaniem pogłoski inflacyjne wyrastają na gruncie prasy opozycyjnej. Tak zawyrokował, uciekając się do sanacyjnego hurrapatrjotyzmu. Widać, że pięć lat radosnej twórczości, zakończonych obcięciem płac urzędnikom aż o 35%, niczego tego pana nie nauczyły. Nawet na zebraniu czysto gospodarczem brała go ochota do walki z opozycją. Widocznie tak uporczywie wierzy w sanację, jak swego czasu wierzył w rentowność austrjackich pożyczek wojennych, chociaż w całej budowie państwa austrjackiego bez mikroskopu już było można dostrzec głębokie rysy. Jeżeli chce umrzeć sanatorem, nic nie mamy przeciwko temu, tylko niech nie paskudzi instytucyj gospodarczych swemi politycznemi zaczepkami, a to tem więcej, że walory sanacyjne można mierzyć zaledwie wartością austrjackich pożyczek wojennych.

Na zebraniu poruszono także sprawę Ziemi. Jeden z mówców p. Niemiec z Goleszowa zapytywał, dlaczego Związek nie występuje energicznie w obronie członków, dlaczego nie spowoduje walnego zebrania Ziemi, by członkowie mogli się dowiedzieć dokładnych cyfr w odniesieniu do długów. Patron, poseł Dr. Kotas, przyrzekł zająć się sprawą „Ziemi" i wprowadzić ją jako przedmiot obrad w najbliższym czasie na posiedzenie Dyrekcji.

USTROŃ (Zawodowy denuncjant). Jakiś zawodowy denuncjant wysłał doniesienie do władz politycznych i prokuratorji na burmistrza miasteczka Ustronia, obwiniając go o różne czyny niezgodne z prawem. W całem doniesieniu nie było słówka prawdy, wypłynęło ono jedynie z nienawiści partyjnej. Takie doniesienia bez podpisu zazwyczaj wędrują do kosza. Tymczasem Starostwo cieszyńskie zażądało od burmistrza zwołania Rady gminnej i przedstawienia jej owej skargi anonimowej, a dopiero potem zbadało zarzuty, stwierdzając, że wszystkie są wyssane z palca. Czy nie lepiej było najpierw sprawę zbadać, jeżeli już skargi anonimowe wogóle mają być brane na serjo. Wydział gminny zebrał się i stwierdził z oburzeniem, że cała skarga wypłynęła li tylko z ślepej nienawiści jakiegoś niskiego indywiduum i że wszelkie zarzuty pod adresem burmistrza w skardze anonimowej są bezpodstawne.

KOSTKOWICE. Poświęcenie sikawki. Miejscowa Ochotnicza Straż pożarna urządza w niedzielę, 12 lipca b. r. po południu uroczystość poświęcenia sikawki. Po poświęceniu sikawki odbędzie się ćwiczenie rejonowe i festyn. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

LESZNA GÓRNA (Pożar). W nocy z 5 na 6 bm. wybuchł pożar w drewnianym domu mieszkalnym, obecnie niezamieszkałym, własność rolnika Goiniczka w Lesznej Górnej nr. 36. Pożar zniszczył doszczętnie dom i wyrządził szkodę na około 2000 zł.

ISTEBNA (Zastrzelenie przemytnika). Dnia 2 lipca b. r. podczas pościgu funkcjonarjusz straży granicznej zastrzelił młodego mężczyznę w osobie Jana Łupieżowca.

GÓRKI MAŁE (Poświęcenie szkoły instruktorów harcerskich). Dnia 5 lipca b. r. odbyło się poświęcenie instruktorskiej szkoły harcerskiej, wybudowanej kosztem pół miljona złotych. Poświęcenia gmachu dokonał ks. bisk. Adamski w obecności licznego harcerstwa i gości.

GODZISZÓW (Pożar). W nocy z 3 na 4 lipca b. r. wybuchł 17 z rzędu pożar w zabudowaniach tutejszego gospodarza Jerzego Harwota.

Pożar zniszczył zabudowania gospodarcze i mieszkalne. Szkoda wynosi około 80.000 zł.

KISIELÓW (Zebranie referentów „Federacji Pracy"). W sobotę 4 lipca b. r. o godz. 7 wieczór odbyło się tutaj w gospodzie p. Chruszcza zebranie referentów „Federacji Pracy", na które przybyli: pp. Łokietek z Goleszowa, Gletek i Tabiszewski. Na zebraniu tem był również obecny niejaki Niemiec. Z braku publiki referenci ograniczyli się do wypicia po kuflu piwa, poczem z kwaśnemi minami poszli na poszukiwanie słuchaczy. Nie obeszło się przytem bez wykpienia patentowanych obrońców robotnika.

Stara Rozyna.

Na toż wóm ludeczkowie zasikej nowin straszucnie mocka. Toż wom w Poznaniu sie odbyło to wielkuzerne święto, kany to odkryli i pokozali światu tyn pomnik tego amerykańskiego prezydenta, co to dopumóg do wydobycio Polski i toż wom była wielkuzerno parada i był też tam bai pon prezydent. Ja, a toż Francuz sie zgodził na to, żeby Niemiaszkom pomóc, jyny prawi se tak: Germon musi to co nie zapłaci w tym roku, zapłacić w ciągu dwanoście roków! A musi obiecać, że za ty piyniondze, co uszporuje, nie bedzie gotowoł wojny. Jo już tam nie wiym, jaki to tam bedzie, bo nikierzy niemiaszkowie bai czartym smolą. A u Hiszpana toż wom wszycko jidzie na lewo i toż wom nie wieda, jaki tam radykały przydom do rządu. A toż na nowo zaczyni tam polić klosztory i fary. Taljan wom dali wojuje z papieżem, a w Bułgarji zasikej przyszli chłopi do misy, bo wygrali wybory i wyprali roztomajtych fraczkorzy, co to przed pore rokami zamordowali chłopskiego prezydynta Stambulinskiego.

A nas to taki. Toż sanacyj jeszcze rządzi, ale już robi bokami i nie wieda, kiedy wyprości kopyta. Jest strasznie źle, kolejorze robiom rebelie, a pocztorze też pomogają. A robociorze, co ni mają roboty, dali wrzeszczą i tak wom życi jidzie z płaczem i mankulijom, bo nord je strasznie cierpliwy i niesie to jarzmo sanacyjne. A ty autobysy, co to sztrajkowały, już zasikej jeżdżóm, bo jim pon minister łobiecali, że jim ujmnom z dowki na ty cesty i toż widzicie, bai wygrali. Ale toż wom zasikej do wojny sie zebrali chłopi. Toż wom łoto w Tarnowie zebrała sie hurma chłopa, snoci cosi mocka tych tysiyncy? i tóż wom tam uchwolili tela rezolucyj, że prokurator wszycko skonfiskowoł, jyny potym go prześwietny sąd przydzierżoł, i rezolucyj chłopskom pozwolił obębnować. Bo wiycie nikiedy sie tesz jeszcze zrońdzie sędzia, co sie nie boi, chocioż dzisio takich mało, bo przeca i oni mają tesz baby i dzieci, a sanator tam na to sie nie dziwo, czy tam dzieci bedom mieć co zjeść. Jak nie chcesz wołać niech żyje, to zaroz, prawi, zdychej z głodu. No ale przeca tak dali być ni może, wszycy prawią musi cosi przyjść. Ale kużdyn sie pyto, co przijdzie. Czy nom sie narodzi jaki nowy kowol, co nie bedzie dzierżoł z panami, lebo, czy też pon Palarczyk zrobią jaki cud w ziemi i noród oswobodzą? Żoden nie wiy, co sie stanie, jyny wszycy są pewni, że cosikej sie stać musi. Łotoch wom roz zaszła do tej Maryny z Młyna, co to bai cosikej wiyncyj wiy, jako jo, bai też z duchami sie obiyro i mi wom prawiła, że to tak dłógo nie bedzie, że wszycko weźnie inakszy koniec. Prawi se: Jidzie cosikej dziwnego. Łoto bai pszczoły już zaczyny prać trutnie z hóli, bocónie jyny snoci po jednym młodym se zostawiają, cosikej sie w tej noturze robi, co zapowiado jakisi wielki nowości. I kto wiy, czy to ta Sibilia nie przepowiedziała czego na tyn rok. A potym tesz sanatorzy mocka popuścili i zwiesili chłosty, już ni mają takij niemoreśnej gęby, jak handowni. Monopolówka też ucich, bezmała sie już tesz nażroł tej sanacyji i już wom bai na mnie też tak szpatnie nie pyskują, jak to było przed rokym, a łoto jedyn obersanator z Jaworza mnie nawet pieknie przywitoł.

W niedziele w Kobiorze, żebyście tesz tego ludkowie nie czytali w kowiorze, bo w kowiorze siedzą żaby, a w Kobiorze sami porządni ludzie. Była tesz tam wielko parada fajermańsko i strasznie sie tam ci fajermani cieszyli, jedni zalywali z postrzodka, coby nie zgorzeli, bo to wiycie ludeczkowie, jakby z postrzodka fajermon nie zalywoł, to jakby kaj gorzało a prziszełby ku łogniu, toby po wyrchu zgorzoł. Snoci że tam w Kobiorze ani jednego sanatora nie było na tej fajermańskij uroczystości — jyny sami swoji, to je ludowcy i korfanciorze. Sanatorzy mieli strach, że im korfanciorze nasikajóm do galot, tóż sie ani jedyn nie pokozoł.

Łopowiedziała mi Jewka z Godziszowa, że tyn gazda, co sie to jusz po siedymnosty roz wypolił, że sie musioł urodzić na piekarszczoku, że tak fórt u niego gore, a mie sie zdo, że tyn stodjobelnik sie ulongnył przy wysokich piecach w Trzyńcu, bo tam dycki gore.

Byłach wóm tesz w niedziele na tej wielkij fajermańskij egzecyrce w Harbutowicach, żodyn mie tam nie poznoł, boch była po pańsku łobleczóno, jyny tyn komyndant strasznie zamnóm pogłodoł, aż mie gańba było, bo to wszyscy ludzie spozorowali, jak zyrkoł na mnie. Tóż sie wóm tam najlepi sprawili kamraci z mokrej sztwierci z tej dębowej dziedziny i byliby dostali piyrszóm prymije, jyny za kore, że mieli na fajerszprycy napis po niebogij Austryji „freiwillige fajerwer", tósz dostali piyrszóm prymije po piyrszej. Bryńscy fajermani byli na łostatku, bo óni na ty wyndunki nie dzierżóm, ale zato jak je ogiyń na gróniu, to ich ani djoboł nie prześcignie i gdyby tak pón inszpektór Matusiok zrobili fajermańskóm egzecyrke w Brynnej, toby Bryniocy dostali na isto dwie piyrsze prymije. Godziszowianie za kore, że tam u nich dycki Harwot gore, dostali trzeciόm prymije, ale tymu byli radzi, bo dwacet złotych pieszo nie chodzi.

Do Kisielowa sie w sobote zjechali smerdzi robótki, woni chlebiczek: a to Bolszewik w rosypołach z Kisielowa, „Łokietek" na szymlu z Goleszowa, mądry Gletek, co uczyk od socjalistów i jego stryk po fachu z Biylska. Ci trzej królowie z sanacyjnego raju uradzili, że trzeba bydzie sanacyjne kramy pakować, bo kszeft nie jidzie, a tyn z tym szymlym bedzie to odwoził do Keczkemetu, kaj kozy kujóm, bo w Kisielowie nima głupich.

W tej dziedzinie, kaj to kiesi moc jaworów rosło, ksiądz, haptykorz i rechtór kupili u kamiyniorza pomnik i postawili go i poświecili na chwałe gasnącej gwiozdy sztwortej brygady.

Jasiyniczanio sie śmioli, prawili mi, że lepi by było, gdyby tyn pomnik Pastor postawił przed farόm, a drugi prawił, lepszy by to pasowało haptykorzowi przed haptykóm, a trzeci slószny gazda powiado, ná mie sie zdo, że tyn pomnik by należało postawić przed farskom stodołą, coby ludzie mogli dzieciom opowiadać, jak to za sanacyjnych czasów ksiądz i haptykorz do buły dzierżeli i pomnik stawiali na chwałę jedyn drugigo

Jechałach tesz przeszły tydzyiń persónkóm ku Trzyńcu, wloz do cugu jedyn robotnik trzyniecki i ksiądz, a cug jakosi długo stoł i tyn robotnik powiado, na do djobła, już by mógł jechać! a ksiądz powiado: o mój drogi człowieku, nie wiym, jakbyście do djobła zajechali, jako by tam było, — a robotnik mu na to prawi: wielebniczku, symnóm by było pól biydy, bo jo móm returke, ale snimi by było szpatnie, bo óni majóm kartke jyny w jednóm stróne.

Sprawy gospodarcze.

Ceny za produkty rolne z dnia 7 lipca 1931 r., podane przez „Raiffeisen", hurtownię towarów w Katowicach. Za 100 kg: żyto krajowe zł 32—33, pszenica krajowa zł 36—37, owies krajowy pastewny zł 35—36.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48% zł 29—30, makuch słonecznikowy 46% zł 25—26, makuch lniany zł 34—35, makuch rzepakowy zł 25—26, otręby żytnie zł 19.25—19.50, otręby pszenne zwykłe zł 17.50—18.00, otręby pszenne średnio-grube zł 22.50—23.50, słoma prasowana żytnia zł 7, słoma prasowana pszenna zł 7, słoma prasowana owsiana zł 7.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po kropkach oznaczają grosze) loco wagon za 100 kg w dniu 2 lipca 1931.

Zboża. Warszawa: żyto 28—28.50, pszenica 30—31, owies jednolity 30.50—31.50, zbierany 28—29, jęczmień przemiałowy 28—28.50. **Poznań:** żyto 26.25—26.75, pszenica 27—27.50, owies 28—29, jęczmień przemiałowy 26.50—27.50. **Lwów:** żyto jednolite 27—27.25, zbiorowe 26.50—26.75, pszenica dworska 27.50—28, zbiorowa 26 do 26.50, owies 31—31.50, jęczmień przemiałowy 25.75 do 26.25. **Lublin:** żyto dworskie 27.50, zbiorowe 26.50, pszenica dworska 29, zbiorowa 28, owies jednolity 28, zbiorowy 27, jęczmień przemiałowy 27.50. **Toruń:** pszenica dworska 27—27.50, zbiorowa 26—26.50, żyto 25.25 do 25.75, owies 27—27.50, jęczmień dworski 25—26, zbiorowy 24—25.

Uwaga: W związku z pismem jednego z wojewodów w sprawie upoważnienia do podwyższenia cen chleba, Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśniło, że w miastach, liczących ponad 40.000 mieszkańców, każdorazowa podwyżka cen chleba, mięsa i przetworów mięsnych wymaga zgdy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Odpowiedzi Redakcji.

St. Dr. Nie zapomnieliśmy o tem, lecz posłowie są zbyt zajęci, a bez posła sprawa słabo by poszła. W dniu 18 lipca Zjazd okręgowy w Katowicach. Sądzimy, że tam nastąpi spotkanie. Za pozdrowienie dla p. B. dzięki serdeczne. Oczywiście stoi niezachwianie z nami pod zielonym sztandarem. Notatki umieszczamy. Program prosimy zamówić wprost w Sekretarjacie Naczelnym, **Warszawa, Nowy Świat 49,** gdyż szkoda podwójnego porta. Z zamówieniem wysłać 40 groszy w znaczkach za program i koszta przesyłki. — **K. w. I.** Tak jest, trzeba iść jak dotąd. — **A. w Z.** Dopiero za tydzień, w dniu 18 lipca. Napisaliśmy o tem. — **G. w Zab.** Z posłem Karetą nie mamy ochoty dysputować, sprawa jest zresztą drobna. — **H. w H.** Lepiej takich sytuacyj unikać. Owszem biuro nasze sprawę Panu załatwi. — **O. Bład.** Odraczamy z powodu braku miejsca.

J. Woj., Ustroń. Prenumerata obniżona jest od 1 stycznia b. r. i wynosi 10 zł rocznie. Czek na życzenie załączamy. **A. Kub., Pierściec.** Prenumerata wyrównana do 30 grudnia 1931. Zaszła pomyłka u inkasenta podczas kwitowania o 3 zł, które obecnie uwzględniamy.

Poseł Kareta, Ochaby. Sprostowanie umieścimy w następnym numerze.